Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 22. Nowy Targ, dnia 27. maja 1928 r. Rok XVI.



Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM. Administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Osuszajmy nasze mokre grunta i łąki,

zamieńmy mokradła na urodzajną rolę, a powiększymy i wzbogacimy Podhale.

II.

Ażeby wykonać jakie zamierzenie trzeba przedewszystkiem zdecydować się, a potem obmyślić sposoby, przeprowadzić je i pokonać wszystkie przeszkody. Nie wystarczy czcze gadanie „trzeba osuszyć tę łąkę“, bo to do niczego nie doprowadzi. Na wszystko znajdzie się sposób. Rzadko się zdarza, ażeby jeden rolnik mógł przeprowadzić u siebie meljorację gruntów, sam chyba, że grunta takie położone są nad głębokim potokiem; zwykle grunta wymagające meljoracji zajmują większe obszary, należą do wielu właścicieli i muszą być wspólnie osuszone. Przewidziała to ustawa z r. 1922, która reguluje tworzenie się spółek wodnych, umożliwia nawet bez zgody wszystkich, bo zawsze znajdą się na wsi „zawodowi“ opozycjoniści, doprowadzenie meljoracji do skutku, ułatwia sporządzenie planów i zabezpiecza sprawiedliwy rozkład kosztów meljoracyjnych na wszystkich interesowanych właścicieli w stosunku do powierzchni gruntu, która objęta została projektem meljoracyjnym. Władze rządowe w myśl ustawy mają obowiązek popierać wszelkie zamierzenia spółek wodnych celem meljoracji gruntów, starać się o ich wykonanie oraz usuwać prawne trudności, któreby wykonaniu robót stały na przeszkodzie, spełniając nadzór nad spółkami wodnemi, czuwając, by zarządy spółek wykonywały swoje obowiązki zgodnie z przepisami statutu i uchwałami zgromadzenia członków, w razie potrzeby mają udzielać porady i pomocy.

Meljoracje wymagają znacznych nakładów, którym by niejeden małorolny nie mógł podołać. I temu zaradziła ustawa, która przewiduje niskoprocentowy długoterminowy kredyt przez Państw. Bank Rolny (do dwunastu lat), a w pewnych wypadkach i bezzwrotne subwencje dla spółek wodnych.

Nic tedy faktycznie nie stoi na przeszkodzie, by najubożsi mogli ulepszyć swe grunta i zmniejszyć swą biedę. Jedynie uprzedzenie, niechęć i strach przed tem, by obcy człowiek nie wbił palika w grunt, strach przed pisemnem zobowiązaniem się, ten jest największą przeszkodą.

Gdy tuż przed wojną świátły proboszcz z Białki Przew. Ks. Prałat Madej, obecny poseł na Sejm, chciał w Białce kilku gospodarzy sąsiadujących z plebańskiemi gruntami pozyskać dla utworzenia spółki wodnej i uzyskania subwencji i długoterminowego kredytu z istniejącego w Austrji funduszu meljoracyjnego, przewidzianego tylko dla spółek, spotkał się z niedowierzaniem i do stworzenia spółki nie doszło. Z właściwą sobie silną wolą mimo wyższych kosztów przeprowadził bez subwencji i kredytu osuszenie mokradel na gruntach plebańskich i dziś można wśród bagiennych łąk podziwiać jakgdyby wyspę prawdziwego czarnoziemu, na którym ziemniaki nigdy nie zawodzą, a trawy słodkie rosną w pas. Niechże ci,

którzy nie ufają nowościom, odbędą w którą niedzielę pielgrzymkę do wspaniałego nowego kościoła w Białce, ozdobionego pięknym ołtarzem p. Brzegi i rzeźbionemi stallami p. Gracy z Zubsuchego, a przy sposobności zobaczą jak bagna zmieniły się w czarnoziem. Napewno po powrocie zachęcą innych do utworzenia spółki meljoracyjnej. Jak ją zawiązać, jak starać się o plany meljoracyjne, jak uzyskać długoterminowy kredyt o to najlepiej zwrócić się do Okręgowego T-wa Rolniczego w Nowym Targu, które chętnie wyszle swego delegata, by sprawą pokierował. Tak postąpiło Zaskale Olcza, Czarny Dunajec i inne wsie, których rolnicy otrząśli się z apatji i biorą się z biedą za bary. *Inż. Fr. Czubernat.*

Listy.

OCHOTNICA GÓRNA, w maju 1927.

Gdy se tak cytomy tą naszą Podhalankę, to sie dowiadujemy o róznych wioskach z nasego powiatu, o większyk i mniejsyk, co sie dzieje w tyj, co sie robi w tamtyj, kielo beło tu ślubów, a kielo tam.

Wiem zaś, zebyście kcieli wiedzieć takze, co sie i u nos dziejo pod ten cos, co to juz ptoski śpiewają. A moznoby tu kuńduś napisać, bo to przecie nie wioska, ino wieś, jak sie patrzi, o wtórej kazdy z Wos musioł słyseć, ze jak ją wto wce przejechać, to musi mieć obrok dlo koni, zeby je popaść w środku wsi, bo inacyj toby mu na biede ustały.

Li tego tyz fcem Wom syćkim, co cytocie Podhalanke, kuńdek o tej Ochotnicy napisać.

Nie uwozejcie sobie, ze tu u nos juz sie nic nie dzieje, ani nie robi.

My tyz przecie zyjemy, jak ludzie i niegorsymi obywatelami jesteśmy niz inni.

Polakami jesteśmy i co do Poloka nolezy, to robimy. Moze sie wtóry z Wos zapyto: „Je cos ta takiego robicie?". To ja wtedy poradziłbyw mu, zeby tu przyjechał i popatrzył sie, co my haw robimy. Ale bida wej wiecie w tym, ze taki mógłby se syćkie zołądki wystrząsać z brzucha po nasej drodze ochotnickiej.

Zeby tego uniknąć, bo nie fcym mieć niwtórego na sumieniu, to chyba muse Wom opisać, co se kazdy w domu u siebie przecyto bo na droge to ta prędko nie mozno licyć, jak mi sie widzi, chocioz juz na te wiesne mioł być gościniec zacęty. Miały z jechać indziniery z miasta, cy ta skądsik (z lasu), tego juz nie wim, dość ze ik do tego casu ani nie widać, ani nie słychać, a droga jako była przedtym, tako i teroz, ino ze trochę wiencyj jest na nij dziur, anizeli łońskiego roku.

Skoda jednak o tym godać, — roz dlotego, ze sami wicie, jak to u nos syćko robi sie, ale gymbą, a drugi roz dlotego, ze fciołbym napisać jak obchodziliśmy urocystość 3-go Maja.

Hej! miły mocny Boze, jak to sie radowała w cłeku dusa, kiej my se wyśli haniok na wirk Gronika pod Krzyz Wolności.

A dropali my sie hań z całą paradą, chociaz ta droga nie barz fajno dlo starych. Nóg jednak nik nie załowoł, bo to przecie świento Trzeciego Maja. Ej! było nos było! — na tej górze. Syćka prawie ze wsi wyśli. Nik nie pytoł, cy je stary, cy młody, cy moze iść cy nie moze, cy mu sie fce cy nie fce, ino syćka sie dropali pod Krzyz, kiejby te mrówki na mrowisko. Nieśli do tego sytkie chorągwie, śtandary, feretrony i co tam jesce mogli, bo te wiecie ksiądz jegomość zrobili procesję. Posły tam takze dzieciska skolne pod opiekuństwem naucycieli.

Jak godały te małe stworzenia, to bójcie sie bidy, ani byście wiary nie dali. A co dopiero kiej zaceny śpiewać z tego wirchu — to kazdy gronik sie tak rozśpiewoł, ze cłek ino sie oglądoł, cy przypodkiem na nik tyz niema dziecisk. Kiej zaś dzieci skończyły, wtedy przegodoł do nos kierownik nasej skoły. — Ale wicie nie bądź jako godoł — ino tak do rozumu, ze chociazby cłek nie fcioł, to musioł zrozumieć, co to za świento? po co te parady — i za co my tak jakurat trzeciego maja świentujemy.

Kiej juz naucyciela gemba zbolała, a cłekowi sie w głowie rozwidniło, wtencos ksiądz jegomość zacon mówić pacirze, a syćka z księdzem za tych, co zycie swoje poświencili dlo nasej Ojcyzny.

W końcu dzieci skolne przybiły wieniec na krzyz wolności i my wtedy syćka znowu w porządku takim, jak do góry ino ze na dół, pośliśmy do kościoła, skąd my sie dopiero roześli do chałup na obiad. Wiecorem zaś było przedstawienje „Trzeci Maj" i kuniec. *Baca.*

Z Polski i ze świata.

Praca rządu nad rozwojem gospodarczym Państwa. Podczas pobytu w Łodzi prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki wygłosił dn. 16 b. m. dłuższe przemówienie, w którem m.

in. podkreślił niezwykle planową działalność i inicjatywę rządu w kierunku rozwoju gospodarstwa państwa. Dążeniem rządu — zaznaczył dalej gen Górecki — jest stworzenie dobrobyty jaknajszerszych warstw obywateli. Gen. Górecki zwrócił następnie uwagę na ważki czynnik w całokształcie tych prac rządu. Czynnikiem tym jest niedostatecznie doceniany w Polsce czynnik zaufania. Jednym ze sprawdzianów wzrostu zaufania jest olbrzymi wzrost oszczędności oraz pomyślne konjuktury jakie panowały w poszczególnych gałęziach życia gospodarczego w r. 1927. Pomyślna ta sytuacja umożliwiła rozszerzenie pomocy kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego dla poszczególnych gałęzi życia gospodarczego. Mówiąc o potrzebach przemysłu włókienniczego, gen. Górecki stwierdził, że ekspansja tego przemysłu oprzeć się winna na rozszerzeniu pojemności rynku wewnętrznego i na eksporcie. Pozatem gen. Górecki zaznaczył, że na czoło zagadnień kredytowych wysuwa się opieka nad samorządami Charakteryzując sytuację gospodarczą Polski, podkreślił, że poprawia się ona w tempie wprost rewolucyjnem od dwóch lat. Wzrost zaufania stwarza możliwość planowej odbudowy kredytów. W najbliższym czasie Bank Gospodarstwa Krajowego uzyska szerokie podstawy rozwoju, dla pożytku miast, samorządu i całego życia gospodarczego Polski.

Urlop marsz. Piłsudskiego odroczony. Warszawa. Urlop wypoczynkowy Premjera Piłsudskiego został odroczony. Jak się dowiadujemy Premjer rozpocznie urlop nie prędzej jak 1 czerwca. Miejsce spędzenia urlopu nie jest jeszcze ustalone.

Po zorganizowaniu się rajonowej grupy posłów i senatorów z województwa krakowskiego, stworzyliśmy Sekretarjat Wojewódzki Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem z siedzibą w Krakowie, przy ul. Potockiego l 2. nr. telefonu 3691, chcąc w najlepszem swojem rozumieniu współdziałać ze społeczeństwem, celem krzewienia wielkiej ideologji Marszalka Piłsudskiego. Sekretarjat Wojewódzki oprócz propagandy B. B. W. R. załatwia również wszelkie prośby, petycje, krzywdy i nadużycia, dotyczące ogółu społeczeństwa, popierającego obecny Rząd. Wobec tego od tej pory nie należy zwracać się do posłów czy senatorów osobiście, lecz wszystkie sprawy należy przesyłać do Sekretarjatu Wojewódzkiego. Osobiste interwencje i składanie

---

S. W.

„O jedny babie o dwuk chłopach“.

(Opowieść góralska).

(Dokończenie.)

Przeseł kole ludzi, jedni sie usuwali, inksi przegadowali do niego kielo telo — no i zaseł do swe chałupy, jakby nigdy nic. Dziecka sie bawiły w izbie, to je porachowoł i głoskoł po głowak — przyleciół i Antek, to sie śnim przywitoł a pote usiod se w kącie i plecok zdjon.

— A kaz mama, Antoś?

— Kasi pośli . . .

Do chałupy wsed spólnik, stary Krzyś, co mu beło cosi z osiemdziesiąt roków — posłały go baby, uprosiły, coby ta seł i radził — inksze bały sie ta plątać blisko.

Przywitali sie godnie, za syje sie obłapili z Michałem, bo Krzyś był mu chrzestnym — hej!

— To juz cheba wis Michoł, ze ci sie Kaśka wydała?

— Pedzieli mi ludzie na jarmaku, to wiem — mój chrzestny ojce . . .

— Jakoze teroz bedzie z wami?

— A niechta ksiondz kręci głową, kie ji doł ślub . . .

— A cegoześ nie pisoł nic tyle roków?

— Ba jakoz; pisołek — cheba nie podochodziło.

— Juści ze nie. Ale cosi trza radzić z tą sprawą . .

— Juści trza — ino Kaśka przyńdzie . . .

Pogwarzili kielo telo casu, zakiel dali znać Kaśce, zeby sie nie bała przecie, kie Michoł nie jest rozeźlony, to ją nie zji — hej!

No i przisła, zbecano i w ten mig Michała obłapiła pod kolana.

— O mój bidoku, przisedeś przecie a były świadki ze cie juz zabili. O mój bidoku! I zacena beceć i lutować sie nad Michałem, a głaskać go po gębie.

A Michoł ino siedzioł i patrzoł, kie juz ustanie to becenie.

— Toś sie juz wydała po mnie, Kasiu?

— Wydałam sie, bo cos było robić z temi dzieckami i z grontem?

— A kas jest ten twój? . . .

— Pojechoł jagnięta przedawać . . .

— I przedoł?

— Musioł przedać . . .

podań przyjmuje Sekretarjat Wojewódzki codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 11 do 1 i od 1 do 1½ (do wpół do drugiej) Uwaga na adres: Sekretarjat Wojewódzki Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Krakowie, ul. Potockiego l. 2, telefon nr. 3691.

Za grupę Posłów i Senatorów wojew. krakow.

Sekretarz wojewódzki: *Sołtys Adolf.*

Ostrzeżenie dla robotników sezonowych. Ostrzega się rolników, wyjeżdżających do Francji przed łudzeniem się nadzieją, że tam znajdą sobie sami pracę. Zdarza się bowiem, że zakontraktowani robotnicy, szczególnie sezonowi, po ukończeniu robót nie wracają do Polski, lecz szukają pracy na miejscu naturalnie bez rezultatu. Zaszły również wypadki, że robotnicy sezonowi nie przyjmowali pracy zakontraktowanej, spodziewając się, że na miejscu sami znajdą pracę. Przestrzega się więc wszystkich wyjeżdżających na roboty sezonowe do Francji, by nie łudzili się nadzieją łatwego znalezienia zarobku, lecz niech pracują w miejscach, do których zostali zakontraktowani, a po skończeniu robót mają wracać do kraju, gdyż kontrakt zapewnia im możność powrotu. Należy z tego bezwarunkowo korzystać, gdyż w przeciwnym razie robotnik nasz zostaje bez chleba i dachu na obcej ziemi, a nie mając pieniędzy nie może powrócić do kraju.

Komisarjat rządu m. Warszawy zawiesił d. 16 bm. działalność zarządu głównego oraz oddziału warszawskiego związku młodzieży rosyjskiej (Objedinienja Ruskoj Molodieży). Zawieszenie działalności nastąpiło w związku z dochodzeniem w prawie zamachu na prezesa misji handlowej Z. S. S. R, Lizarewa. Okazało się bowiem, iż niektórzy członkowie organizacji działali szkodliwie dla państwa polskiego. Poza likwidacją związku w Warszawie, komisarz rządu występuje do ministra spraw wewnętrzych z wnioskiem o zupełne rozwiązanie organizacji na terenie całej Polski.

Polska Zbrojna donosi, że na skutek porozumienia naszego Ministerstwa Spraw Wojskowych z rumuńskiem ministerstwem wojny, oficerowie obydwu państw mogą odbywać „stage" w zaprzyjaźnionych z sobą armjach. W związku z tą umową do Warszawy przybyło 4-ch oficerów armji rumuńskiej — mjr. szt. gen. Dumitresnu Pompei, — kpt. art. Cratatoreonu Ion, rtm. Czerkawski i por. wojsk. łaczn. Barac Mikołaj, którzy odbędą kilkumiesięczny stage

---

— Tak ci to pilno było?...

— Nie pilno, Michasiu, mój bidoku, nie pilno, ino to syćko bez to, ześ nie pisoł nic...

— Pisołem, ino pisanie nie podochodziło...

— No, to co jo temu winowato?

— Juści nic... Michoł sie podropoł po głowie.

— Coz teroz be śnim? Musi iść, zkąd przyseł. A mos pono śnim cosi?

Ino jedyn Michasiu... chodok jest rocni...

— Tak ci pilno było?

— Nie pilno, mój bidoku — ino to syćko bez to, ze te listy nie podochodziły...

— No, ale cosi trza radzić...

— Juści trza... O mój bidoku! Niechze ci wiecerzą uwarzę...

Kaśka wziena sie do roboty, narządziła piec i garki, podsunęła Michałowi moskolicka z masłem, zeby przegryzł.

Teroz juz i inksze ludzie ześli sie do chałupy witać Michała i gwarzyli kupą, a on z kozdym sie witoł a witoł. Coraz to nowi do izby przychodzili, ze izba była nabito, jak na weselu.

Antka posłali po wódkę, sprawił sie w mig i przyniósł ze dwie kworty — przypijali do Michała i Michoł do nich, bo go lubili — hej!

A na oborze radzili se dwaj gazdowie, popijali z jednej flaski a kurzyli fajecki.

— Jo ino ciekawy co ten Michoł rzeknie na tego Kubę, kie go uwidzi...

On tu cheba zaroz nadjedzie...

— Baj to! Juz mu Kaśka odkozała, co jest i zeby sie tu nie kręcił teroz, kie go tu nie pilno...

— Teroz, cy późni — ale jakoze to będzie śnimi? Cheba oba nie będą gazdować z jedną babą. Wtórysi musi z tela iść.

— Ale wtóry? Kaśka przepisała Kubie pół gruntu...

— Jo padom, ze to nieważne, kie sie Michoł wrócił.

— Syćko ważne, co zapisane w sądzie, w hypotece.

— Jakożeby to było — toby Kuba ostoł przy gruncie?

— Ba jakoz — zapis to zapis.

— A jo rzekę ze nie!

— A jo ci godom ze tak — Napijmy sie jesce kapkę!

Napili sie, splunęli wroz i fajki zapolili na nowo. Długo pod noc ludzie siedzieli w Michałowej

w poszczególnych pułkach właściwych broni i służb Bezpośrednio po przyjeździe rumuńscy oficerowie, w towarzystwie swego attache wojskowego pplk. Nicoalesco i przydzielonego do nich przedstawiciela Sztabu Generalnego por. Krosnowskiego złożyli oficjalne wizyty przedstawicielom wojska, poczem udali się do gmachu poselstwa rumuńskiego, gdzie byli podejmowani śniadaniem. Dn. 17 bm. przedstawiciele rumuńskiej armji złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, wieczorem zaś wyjechali na prowincję do przeznaczonych im pułków.

Kpt. Cratatoreonu i rtm. Czerkawskiemu towarzyszą w podróży małżonki, które wraz ze swoimi mężami udadzą się do prowincjonalnych garnizonów. 4-ej polscy oficerowie wyznaczeni na stage do oddziałów rumuńskich wyjadą do Bukaresztu jeszcze w b. m.

Proces 143 komunistów z Wołynia 15 listopada 1925 roku Sąd Okręgowy w Łucku rozpoznawał sprawę 143 oskarżonych o przynależność do partji komunistycznej Ukrainy Zachodniej. Pięćdziesięciu z nich przyznało się do powyższej winy. Nie przyznali się jedynie do przechowywania broni. (Akt oskarżenia mówił o artykule 102, cz. II). Sąd Okręgowy w Łucku skazał dziewięciu z nich na bezterminowe ciężkie więzienie, czterech na 15 lat, czterdziestu na 10 lat, dwunastu na 6 lat, pięćdziesięciu na 4 lata, dziewiętnastu zaś uniewinnił.

Sąd Apelacyjny w Lublinie 10 go stycznia r. z. wyrok zatwierdził. Proces ten był obecnie przedmiotem rozprawy w Sądzie Najwyższym. Obronę wnosili adwokaci Dąbrowski, Duracz i Honigwill.

Sąd najwyższy skargą kasacyjną oddalił, uprawomacniając tem samem wyrok poprzedni. Wśród skazanych jest tylko jedna kobieta. Reszta, to młodzi ludzie, mówiący językiem ukraińskim i rosyjskiem. Jest wśród nich kilku żydów.

Pakt Polsko Jugosłowiański. Berlin 17 5 Pat „Berliner Tageblatt", donosząc z Belgradu o dokonanej wymianie dokumentów ratyfikacyjnych polsko-jugosłowiańskiego traktatu przyjaźni i rozjemczego, przytacza głos belgradzkiej „Polityki", że minister Zaleski zaproponował rządowi jugosłowiańskiemu dokonanie obecnie ratyfikacji tego traktatu, zawartego we wrześniu 1926 r. w Genewie, ażeby położyć kres pogłoskom, jakoby podróż min. Zaleskiego do Rzymu miała oznaczać całkowite odwrócenie

---

chałupie, jedni z przychylności do Michała, inksi ciekawi, jak sie powitają te dwa chłopy jedny baby. Ale sie nie dockali Kuby i roześli, bo juz i nierychło było.

Kaśka wiecerzę wylała w miskę, łyzki syćka wzieni w garście i jedli, obsiadłszy na ławach dokoła.

Kie juz było po wiecerzy i małe dziecka juz sie pospały po kątak a Michoł zacon rozwijać swój plecak i Antkowi pokazywać różne drobiazgi — wyrwała sie Kaśka na chwile jednom, wziena klusek do gornecka i poleciała z tem do spólników, o miedzę jedną, ka małego Kubusia ostawiła.

Natknęła sie w ciemności na Kube, co sie kręcił koło sadu.

— Kubuś, mój bidoku — cos teroz be snami?

— Jo wiem?

— I jo nie wiem, mój bidoku . . .

— To oba nie wiemy . . .

— Nie wiemy oba . . .

— Którysi musi ostać a którysi musi iść z tela. .

— On nie pódzie . . .

— No to jo pónde?

— O mój bidoku! Nie chodźze nika odemnie!

— Nie lamentuj Kasiu — ino trza radzić . . .

— A trza . . .

Je cos bedziemy oba radzić, kie oba nie wiemy jak . . .

Chebaby sie poradzić kogo . . .

— Baj to! Nikto nom nie poradzi, ba sami sobie . . .

— O mój bidoku! Zjidze se hań choć tu wiecerzą . . .

— Nie lamentuj ino — a zjeść zjem.

Kaśka podsunęła mu gornek z kluskami, jesce ciepłemi i łyzkę wetknęła do garści — Kuba zacął jeść, bo głodny był i w mig gornek był pusty — hej!

— Wis co Kubuś?

— No co?

— Jo se tak rachuje, zebyś ty nie musioł z tela iść, kieby sie Michoł tak zgodził. Dyć jest co dlo dwuch chłopów do roboty przy tylem gazdostwie — a on ta kondek słabiucki po tym śpitolu . . .

— I jo se tak rachujem . . . Kubie zaceno świtać w głowie.

— Bees to godała śnim?

— Wis co, niech ta Krzyś abo inkszy do niego przegodo przódzi.

się Polski od Małej Ententy. Dziennik przytacza dalej oświadczenie „Polityki", że istnienie i ratyfikacja paktu polsko-jugosłowiańskiego dowodzą, że wykluczona jest wszelka możliwość jakiejkolwiek umowy polsko-włoskiej, zwróconej przeciwko Jugosławji.

Bilans handlowy za kwiecień b. r. według obliczeń urzędu statystycznego, przedstawia się w sposób następujący: Przywieziono ogółem 410.830 ton wartości 265.626,000 zł., wywieziono natomiast 1,430.218 ton, wartości 184 521 000 zł. bierne saldo bilansu handlowego w kwietniu wynosi zatem 81.105.000 zł.

W porównaniu z danemi za marzec przywóz w kwietniu b. r. zmniejszył się o 106.606.000 zł. wywóz zaś o 23,894000 zł. W przywozie zmniejszenie w porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło we wszystkich prawie grupach towarów, których zwiększony przywóz w marcu spowodowany został przez waloryzację ceł. W szczególności zmniejszyła się wartość przywozu wyrobów włóknistych o 32.814 000 zł. maszyn i aparatów o 12.032.000 zł. metali i wyrobów z metali o 8.342,000 zł. przyrządów, przewodników i materjałów elektrycznych o 6 702 000 zł. środków komunikacji o 8 621.000 zł. materjałów i przyrządów chemicznych o 17.001.000 zł. produktów spożywczych o 12536000 zł. Zwiększenie w przywozie nastąpiło w artykułach spożywczych (o 5.426 000 zł).

Zmniejszenie wywozu spowodowane zostało głównie przez spadek wywozu artykułów spożywczych o 4 143 000 zł., nierogacizny i koni o 5 085.000 zł., drzewa o 4,030.000 zł. Spadek wywozu zaznaczył się również w wywozie nasion, roślin pastewnych, buraków cukrowych oraz oleistych o 3.816.000 zł parafiny o 1.591 000 zł., metali i wyrobów z metali o 1 881.000 zł., wreszcie materjałów i wyrobów włóknistych o 1,902.000 zł.

Kraków 17/V. — Odbyło się doroczne walne Zgromadzenie powiatowego koła Związku inwalidów Rzeczypospolitej w Krakowie. Przewodniczył pos. Pająk. Zebranie odbyło się przy bardzo licznym udziale członków. Przed obradami zabrał głos prezes dr. Kaplicki, który w imieniu Związku Legjonistów i Strzelca zapewnił zgromadzonych inwalidów, że legjoniści i strzelcy, wierni idei Komendanta Piłsudskiego, pracować będą wspólnie z bratnią organizacją inwalidów dla dobra Rzeczypospolitej. Po przemówieniach uchwalono przez aklamację wysłanie do Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego depesz hołdowniczych.

— Dobre, niech Krzyś przegodo. A pół gruntu przecie moje . . .

— Twoje Kubuś, twoje . . .

— Jo póńde do Krzysia jesce dziś i tam legne na noc . . .

— E, wis co, legnij se w sopie, na sianie, jo ci ta kozuch podrzucę, kie tylko uśnie.

— Niechta i w sopie. Idzies juz ?

— Juz trza Kubuś wracać — ale jo ci ta kozuch przziniese.

— No, to przinies.

— Kubuś !

— Co ?

— A jagnięta przedane ?

— Przedane.

— Po kiela ?

— Po dwadzieścia.

— No, to mos dudki.

— A mom.

— Wis co Kubuś. Jo sie jutro organistego jesce poradze i upytom, coby z Michałem godoł. Ale trzaby mu cosi i zanieść — abo dutków jakik abo co inksze, moze oscypków . . .

— To mu zaniesies.

— No, juz ide, bo juz nierychło — idźze na sope i legnij se . . .

— To idź, jo ta se legnę.

Roześli sie, Kaśka porzuciła pod stajnią pusty garnek i weszła do izby, uśpionej już, bo i Michoł narządził sobie legowisko na wyrku, koło Antka i chrapoł juz dobrze. Kaśka zdjena cichutko kozuch z grzędy i wyniosła z izby.

Nie było jej dobrą chwilę, zakiela sie nie wróciła do izby. Ale dźwirze skrzypły, kie wchodziła i Michoł sie ozbudził.

— Tyś to Kasiu ?

— A jo — nie śpis to ?

— Jakosi nie, Kasiu ! Wis co ?

— Cos chces ?

— Jutro trzaby nom do ksiendza iść . . .

— To pódziemy, kie trza.

I Michoł obrócił sie na bok i wnet zachrapoł znowu.

Kaśka ino sie zezuła i legła se na drugiem wyrku podle młodszych dzieci. I tak ta pierwsza noc przeszła w tej chałupie.

Rano, co tylko Kaśka uwarzyła śniadanie i prawie dzwonili na mszą, przziseł kościelny i zawołał Kaske na plebanię.

Ksiendzowi juz powiedzieli ludzie o Michale — widać wzion sie do ty sprawy.

Marszałek Piłsudski w Sulejówku i przy pracy. PAT. donosi: P. Marszałek Piłsudski d. 17 b. m. wyjeżdżał wraz z żoną i dziećmi do Sulejówka, gdzie spędził kilka godzin. W godzinach południowych p. Marszałek powrócił samochodem do Warszawy i zajął się bezpośrednio pracą w generalnym inspektoracie armji.

Inżynierowie niemieccy przed trybunałem sowieckim. Berlin, „Tel Union" donosi z Moskwy, że oskarżenie w procesie inżynierów zagłębia Donieckiego opiera się na oświadczeniu prokuratora o wykryciu przeciwrewolucyjnego spisku w okręgu Szachty, mającego na celu dezorganizację i zburzenie przemysłu węglowego. Centrala organizacji tej ma się znajdować za granicą i ma się składać z byłych posiadaczy kopalni oraz akcjonarjuszów przemysłu węglowego okręgu donieckiego, którzy znajdują się w ścisłych stosunkach z agentami niektórych firm niemieckich i polską akcją wywiadowczą. (?) Organizacja ogarnęła nietylko administracje górnicze i centralę trustu Donugol, ale też zdołała osiągnąć wpływ u kierownictwa moskiewskiego przemysłu węglowego. Celem jej było nietylko szkodzenie unji sowieckiej, ale też popieranie strajku w razie przygotowywanej interwencji kapitalistycznej. Organizacja powstała w r. 1920 i utworzyła centralę w Charkowie i w Moskwie. Materjał oskarżający zawiera 56 tomów. Akt oskarżenie obejmuje 204 strony. Oskarżone są 53 osoby, rozdzielone na 3 grupy. Do pierwszej należy 40 oskarżonych, do drugiej 10 a do III 3 Niemców. Na śledztwie pierwiastkowem 20 oskarżonych przyznało się do winy. 23 zapewnia o swojej niewinności.

Berlin, 19/5 — Korespondenci pism niemieckich w Moskwie donoszą, iż trybunał sowiecki odrzucił wszystkie wnioski obrony, zmierzające do powołania całego szeregu świadków.

Przewodniczący trybunału prof. Wyszynskij zakomunikować miał odmowę trybunału z ironicznym uśmiechem. Prasa niemiecka stwierdza jednolity front pomiędzy prokuratorem i sądem, a także próby wywarcia na sąd nacisku przez czynniki komunistyczne, które żądają bezlitośnej kary.

Interwencja zbrojna Japonji w Chinach. United Press donosi z Tokio, że wojskowa interwencja Japończyków w Chinach celem ochrony Mandżurji, zapowiedziana została w memorandum, którego wręczenia Czang-Tso Linowi dokona poseł japoński w Pekinie z polecenia swego rządu podczas gdy japoński konsul generalny w Szang-

---

Kie zaśli, prawie ksiondz śniodoł — zackali chwile na ganku, pote ich zawołoł do kancelarji.

Michoł objon ksiendza pod nogi i rence mu pocałowoł — ksiondz go pogłoskoł po głowie.

— Wróciłeś sie mój Michale przecie, a tu cie juz uśmiercili i mnie samego osukało. Byli świadkowie, była i metryka, żeś to poległ — ślub musiałem dać . . ,

— Bez urazy Jegomościu — dy wiem o syćkim.

— No, ale teraz drugie małżeństwo jest nieważne.

— Słysys to Kasiu ?

— Słysę . . .

— Jeszcze dziś papiery o tem posyłam do księdza Biskupa. Tu macie oboje podpisać i Kuba przyjdzie to podpisać. I żeby on nie pokazywał sie juz w chałupie waszej więcej! Takie prawo kościelne! Nie powiedzieli nic, pocałowali ksiendza w ręke i wyśli. Ale Michoł wrócił sie jesce.

— Prosę Jegomości, a co z tą połową gruntu, co Kaśka przepisała na tamtego ?

— Mnie nic do tego, gadajcie sobie o tem sami — a jeśli sie nie pogodzicie, to od tego są adwokaci i sąd. Idź się poradzić do miasta. Ja zrobiłem swoje — żeby w waszej chałupie nie było Sodomy i Gomory — pilnujcie sie!

Michoł pochwolił Pana Boga i już wyśli. — hej!

— Kasiu!

— Coz ?

A kas ten Kuba twój poseł, ze go nika nie widać ?

— A musioł kany iść, kie sie dowiedzioł, ześ wrócił . . .

Nie rzekli juz nic po drodze. Michoł ozmyśloł se, ze mu trza brać sie do miasta, o ten zapis sie popytać — Kaśka se miarkowała, jakoby to nolepi było z Michałem zrobić, zeby sie na Kube zgodził . . .

Ale dopiro w domu odezwała sie do Michała z tem, kie mu w stajni bydło pokazowała.

— Dość tego statku jest Bogu dzięki — zdołby sie haw jaki pachoł, tobie ku pomocy . . .

Michoł ta nie odpowiedzioł, bo cos mioł pedzieć ?

Kole połednia Kaśka ze strachem, ale spytała sie Michała, co be z tym małym Kubusiem. Zgodził sie na niego, bo cos było robić śnim ?

Przyniesła go Kaśka od sąsiadów, jeść dała i uśpiła w kołysce.

haju wręczyć ma min. spraw zagranicznych rządu nankińskiego duplikat tego memorandum. Tekst tej noty podkreśla, że Japonja będzie się widziała zmuszoną poczynić wszystko stosowne i konieczne celem utrzymania pokoju i porządku w Mandżurji.

Z Londynu donoszą. Wobec tego, iż termin ultimatum przedstawionego przez Japończyków gen Czang-Kai-Szeka upłynął bez odpowiedzi, sytuacja w prowincji Szantung uważana jest nadal za groźną. Wojska japońskie znajdują się w ostrem pogotowiu. Korespondenci pism angielskich notują nie sprawdzoną dotąd pogłoskę, iż rząd japoński zamierza ogłosić nad północną Mandżurją protektorat, na wypadek jeżeli teren operacji wojennych przesuwać się będzie w kierunku Mandżurji. Japońska rada ministrów postanowiła, iż wojska chińskie posuwające się w kierunku Mukdenu będą rozbrajane na linji znajdującej się o 250 klm. na południe od tego miasta.

Napad pijanych policjantów litewskich na dyplomatów zagranicznych. Na litewskiej stacji pogranicznej Janiszki do pociągu berlińskiego, którym jechał belgijski charge d'affaires w Rydze bar. Sels Fauson z pewnym dyplomatą amerykańskim, wkroczyło kilku pijanych policjantów litewskich, którzy w brutalny sposób dokonali rewizji bagażu dyplomatycznego. Kiedy dyplomaci protestowali przeciwko temu, policjanci oświadczyli, iż „Walmaras pluje na dyplomację". Jeden z policjantów podczas rewizji dostał torsji i zniszczył ubranie dyplomaty. Obaj poszkodowani mają złożyć protest przeciwko pogwałceniu przez władze litewskie przepisów prawa międzynarodowego o nietykalności dyplomatów.

Potworne trzęsienie ziemi w Azji. Donoszą z Batawji (wyspa Jawa) o strasznym wybuchu wulkanu. Wybuchowi z dwóch kraterów towarzyszyły gwałtowne wstrząśnienia ziemi. Kratery wyrzucały lawę w ogromnej ilości. Olbrzymie złomy skalne i kamienie rzucane były na odległość kilkuset metrów. W pobliżu miejsca wybuchu znajdująca się wioska uległa całkowitemu zniszczeniu. Gwałtowne wstrząsy ziemi spowodowały wielkie szczeliny w ziemi o szerokości, sięgającej 18 metrów.

Wybory parlamentarne w Niemczech Dotychczas ścisłe wyniki wyborów napłynęły tylko z niektórych okręgów wyborczych. Jedynie z Heidelbergu i Mannheim otrzymano zupełnie dokładne dane. Można jednakże już teraz w przybliżeniu

---

Michoł sie mu ino przipatrzył i nie rozeźlił sie.

— Sielny chodok na ten rok — powiedzioł tylko.

Kaśka strachała sie o tego Kubusia, zeby mu Michoł nie urągoł — ale kie krzywo na niego nie popatrywoł, skrzepiła sie i juz śmiało po izbie chodziła, jako przódzi — hej!

I tak im ta zeseł ten drugi dzionek.

Co sie ta z Kubą działo niewiadomo. Był, cy nie był u ksiendza do tego podpisu — to juz nie wiem, pono, ze go nie było. Kie sie brało pod wiecór, wyleciała Kaśka roz i drugi z chałupy, cosi pod zopaską wynosiła ku sopie, moze gornek z jodłem, moze co inksego.

I znowu druga noc jakosi cicho przesła w ty chałupie i dzień sie zrobił, jako zawdy po nocy.

Ludzie wyśli w pole do oranio, jaki taki juz sioł i zawłócył, bo cas był piekny, jakoto na wiesnę, kie słonko przigrzeje a rola pod wiatrem obeschnie i woło o ziarno.

Kaśka wydała śniodanie. Antka posadziła kołysać Kubusia w izbie, inksze dzieci wyszły bawić sie na dwór, Michoł wyjechoł z pługiem orać pod owies.

Zebrała sie wte Kaśka niby do kościoła, co miała godnego z przyodziwy, to ubrała — serdok nowy i chustke niedzielną, wziena sielny kosyk z jajkami pod chustkę i posła. Prosto na plebanję wypaliła. Cicho było na plebanji całej, bo ludzie juz w polak byli i ksiendza nie nachodzili w taki cas — na ganku wygrzywoł sie ino ksiendzów bury kocur do słonka. Kaśka cichutko stąpała po ganku, zackała chwile, cy kto nie wyńdzie — ale nie. Wesła do sieni — i sień pusto.

Postała troche i posłuchała — cosi krząknęło w ksiendzowej kancelarji, tak grubo. Kaśka juz wiedziała, ze ksiondz jest.

Puknęła we dźwirze ale nikt sie nie odezwoł — tak otwarła i stanęła cichutko w kancelarji

Ksiondz siedzioł i pisoł cosi pod oknem przez okulary, ani sie nie oglądnął nawet. Kaśka krząkła i nos chustką obtarła — ksiondz sie obejrzoł przecie.

— Noprzódzi zaprzyj dźwirze, a dopiro powiadoj, co ci potrza — odezwoł sie. Jakisi był nie w humorze. Kaśka zalękła sie końdek — ale nic. Odwinęła chustke, wyjena kosyk i postawiła ksiendzu pod nogi.

— A to ty, Kaśka, Michałowa — cóż jeszcze chcesz?

zorjentować się, jak wypadną wybory dla ważniejszych stronnictw. Niemiecko narodowi wykazują spadek głosów, wynoszący około 20 proc. Socjaliści zyskali około 20 proc. Również dał się zauważyć wzrost ilości głosów, jakie padły na listy komunistyczne. Partja niemiecko-ludowa oraz demokratyczne wyjdą z obecnych wyborów osłabione. Zupełnie zdruzgotana jest partja gospodarcza. Frekwencja w wyborach w całych Niemczech była niezwykle silna, w żadnym z obwodów nie była niższą od 75 proc. upoważnionych do głosowania. W znacznej części okręgów udział wyborców przewyższał 95 proc.

Stolica Niemiec w dniu wyborów stała pod wyraźnym znakiem niebywałej propagandy ze strony poszczególnych stronnictw. Mimo ulewnego deszczu i szarugi, udział głosujących był od najwcześniejszych rannych godzin niespodziewanie wielki. W niektórych dzielnicach, zwłaszcza na peryferjach miasta, w Neukoelln i Lichtendorf oraz w północnej części Berlina udział głosujących dochodził do 90 proc. Wyborcy, niezrażeni niepogodą, stawali w ogonkach przed lokalami wyborczymi, czekając na swą kolej.

Wybory na ogół miały przebieg spokojny, jedynie w niektórych miejscach dochodziło do starć między socjalistami i komunistami a nacjonalistami.

W ciągu sobotniego wieczoru i niedzieli policja aresztowała ogółem 140 osób, z których większość po stwierdzeniu tożsamości, wypuszczono na wolność.

Napisy na Mauzoleum generała Bema. Komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema zwrócił się do posła tureckiego w Warszawie i do węgierskiego komitetu Bemowskiego o dostarczenie napisów tureckiego i węgierskiego w celu umieszczenia na mauzoleum generała Bema w Tarnowie, które jest już na ukończeniu. Poseł turecki przesłał do Angory pismo z prośbą, aby rząd turecki sam zaprojektował ten tekst, węgierski zaś komitet nadesłał już żądany napis. Napis ten w Polskim przekładzie znaczy: „Ojczulek Bem, Węgierskiej walki o wolność największy wódz, 1848 — 1849".

Bułgarja prosi o moratorjum. Bułgarja zgłosiła prośbę do komisarza reparacyjnego o 6 letnie moratorjum dla swoich spłat reparacyjnych, ze względu na ostatnią katastrofę trzesienia ziemi.

— Prosem piknie Jegomości, jo wedle tego .. Zająknęła sie.

— No godojże, bo niemam czasu, przecie wszystko już powiedziane macie co i jak. Cóż jeszcze? Nowego co?

— Prosem piknie Jegomościa ...

— No, przecie! Gadajże!

— Prosem piknie ... zeby Jegomość pozwolili.

— Na co?

— Zeby pozwolili ... obidwom ostać w chałupie ... przy mnie ...

— Co ty gadasz?

— Bo ta Michoł po tyk śpitolak wytyrany i jesce taki słabiućki, jak ta mucha na przednowku ... niechta oba siedzą ... Ale ksiondz, wicie, juz sie rozeźlił. Porwoł sie od stoła, ze mu jaze okulary na ziem spadły i stołek wywrócił. Wzion Kaśke za bary i wyrzucił za dźwirze, jaze trzesły, a drugom rękom podniósł koszyk z jajkami i prasnął nim w Kaśke, ze sie, wicie, ta jajeśnica po ji chustce ozlała.

A beło tyk jojek godnie w tym kosyku, pewnie kopa abo i półtory kopy — hej!

Koniec.

Służebność paszy i poboru drzewa na opał na Podhalu

Karta C. (XIV)

Wyrok III instancji:

Rv IV 1033/14 Wiedeń 28/X 1914.

C. K. Najwyższy Trybunał Sądowy jako sąd rewizyjny w sprawie Jakóba Pastora i tow. gospodarzy w Zaskalu przeciw Eustachemu, Józefowi i Jerzemu Uznańskim właścicielom dóbr w Szaflarach o uznanie i wpis służebności poboru drzewa opałowego i to wskutek rewizji pozwanych od wyroku ck. Sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 24/4 1914 Lcz. B. IV 36/2 14, którym na odwołanie obu stron częścią zatwierdzono, a częścią zmieniono wyrok ck. Sądu Obwodowego w Nowym Sączu z dnia 3/XI 1913 Lcz, Cg. I 170/38/II orzekł na posiedzeniu niejawnem. Nie uwzględnia się rewizji.

Powody.

Rewizje pozwanych, oparte w pierwszym rzędzie na l. 1 §. 503 p. c. nie są uzasadnione.

Rewizje twierdzą, że do przeprowadzenia rozprawy, i rozstrzygnięcia spornych roszczeń wedle ustawy powołane są nie sądy, lecz władze polityczne.

Tem podniesiono oczywiście przyczynę nie-

ważności § 447/6 p. c. którą należy po myśli § 240 p. c. uwzględnić z urzędu w każdem stadjum postępowania. Ta przyczyna nieważności nie zachodzi tu jednak, ponieważ oba sądy niższe rozstrzygnęły sprawę, która należy na drogę prawa.

Wedle § 2. ust. 52/5 1885 l 20 Dz. w kr. do Galicji należą spory o jakość i rozległość praw oznaczonych w § 7. ces. pat. z 5/7 1853 Dz. u. p. No. 130 przez sądy zwyczajne.

W niniejszym wypadku tembardziej zachodzi właściwość sądów do rozstrzygnięcia spornego roszczenia, skoro rozchodzi się tutaj nie o rozstrzygnięcie o istnieniu lub nieistnieniu żądanych przez powodów służebności leśnych, lecz o intabulację unormowanych już w orzeczeniu ck. komisji wykupna i regulacji ciężarów gruntowych z 3/9 1896 L 13/III praw w stanie biernym, należących do pozwanych dóbr tabularnych Murzasichle lwh. 665 ks. tab. ck. sądu obwodowego w Nowym Sączu, wobec czego żądanie skargi dotyczy prywatnego prawa powodów roszczonego do gruntów, należących do pozwanych, co można rozstrzygnąć jedynie w zwyczajnej drodze prawa. Zarzut sprawy prawomocnie osądzonej, który pozwani podnieśli przy powołaniu przyczyny rewizyjnej L 1. § 503 p. c oraz z powołaniem się na § 477 L 6. p. c. nie zasługuje wogóle na uwzględnienie.

Obw. sądy niższe odrzuciły zarzut prawomocności, skoro zatem sąd II instancji zatwierdził odrzucenie tego zarzutu procesowego wykluczonym jest po myśli § 528 pc. dalszy środek prawny od tego zatwierdzającego orzeczenia aczkolwiek po myśli § 240 ust 3 i 411 p. c. zarzut prawomocności należy także w każdym czasie z urzędu uwzględnić, nie ma sąd rewizyjny w niniejszym wypadku żadnego powodu do wydania co do prawomocności rozstrzygnienia, odmiennego od wyroku sądu odwoławczego. (C d. n.)



KRONIKA



Jadący z wycieczką rolniczą do Szwajcarji, którzy dotychczas nie złożyli swych dokumentów potrzebnych do uzyskania paszportu ulgowego w całości lub w części, zechcą we własnym interesie przesłać takowe na ręce inż. Czuberna ta do dnia 26 bm. Potrzebne są:

Świadectwo kwalifikacyjne (potrzebna fotografja). Certyfikat przynależności. Metryka urodzenia lub jej wyciąg. Książeczka wojskowa lub poświadczenie P. K. U. Dowód zapłacenia podatków. Fotografja na paszport.

Zarząd Okręgowego Tow. Roln. w N. Targu.

Domokrążstwo! Na marginesie polskiej Ustawy Przemysłowej z d. 7 czerwca 1927. Dz. U. 53. Przemysł okrężny, czyli tak zwany handel obnośny, znajduje w nowej Ustawie Przemysłowej obszerne uwarunkowanie w art. od 45 do 59. Przedewszystkiem na wykonywanie domokrąstwa potrzebna jest licencja (koncesja) ważna na 1 rok kalendarzowy wydana przez Władze przem. I instancji. Licencję może otrzymać obywatel polski pełnoletni o nieposzlakowanej przeszłości. Obcopoddani mogą wykonywać przemysł okrężny tylko w tym wypadku, o ile w danem państwie obywatele polscy są dopuszczeni do wykonywania takiegoż przemysłu. Przemysł okrężny należy wykonywać osobiście a za specjalnem pozwoleniem Władzy, przy pomocy osoby drugiej. Domokrążcy nie wolno wchodzić do mieszkań prywatnych bez zezwolenia „proszę wejść!" a po zachodzie słońca nie wolno wogóle wchodzić do domów i zagród gospodarczych

Jakiemi artykułami wolno prowadzić przemysł okrężny znajdujemy to w postanowieniach Ustawy w §§. 49, 50, 55, 57, 59. Nie wolno natomiast prowadzić handlu okrężnego napojami alkoholowemi, papierami wartościowemi, kartami do gry, materjałami łatwopalnemi, bronią i amunicją, środkami leczniczemi oraz starem ubraniem, bielizną i pościelą. W razie zauważenia, że ktoś stara się zbywać powyższe artykuły drogą handlu obnośnego, należy o tem zawiadomić bezzwłocznie najbliższy posterunek PP. Wykonywanie przemysłu okrężnego polegającego na sprzedaży dozwolonych towarów, może być ograniczone w każdej miejscowości, o ile wymagają tego stosunki miejscowe. Ograniczenie wydaje Województwo na wniosek Rady miejskiej lub gminnej.

Odnośne postanowienia w nowej Ustawie Przemysłowej mają bardzo ważne znaczenie dla Podhala, gdy się zważy, że rokrocznie w sezonie letnim całe falangi przeróżnych obieży-światów włóczą się po Podhalu i wyłudzają od ludności pieniądze za bezwartościowe przedmioty. Niema przecież łatwiejszego sposobu sprzedaży, jak wejście z towarem do domu, bo przy użyciu kilku słów suggestywnych

interes zawsze dochodzi do skutku. W ten sposów kupują ludzie rzeczy, o których im się nigdy nie śniło, — pozbywając się pieniędzy przygotowanych często na zapłacenie premji asekuracyjnej lub jakiejś daniny publicznej.

Niedawno byliśmy świadkami jak przez kilkanaście dni grasowali po naszym powiecie cygani rumuńscy, sprzedając przeważnie wyroby łódzkie za siedmiogrodzkie po wysokich cenach. Znam fakt, że w pewnym domu gospodyni zgodziła dywan za 120 zł. W chwili jednak mającej nastąpić zapłaty wrócił gospodarz do domu i rzecz naturalna sprzeciwił się tak drogiemu kupnu. Nastąpił targ w targ i wrezultacie ten sam dywan kupiono za 45 zł. Z tych powodów handel okrężny należy uważać za bardzo szkodliwy dla konsumentów, i jak niemniej dla miejscowego kupiectwa, które opłaca znaczne daniny na rzecz państwa i samorządu czyli związków komunalnych. Miejmy więc nadzieję, że przy ścisłem stosowaniu nowej Ustawy Przem. wydawanie licencyj na prowadzenie przem. okrężnego będzie znacznie ograniczane, a wydawanie wizy obcym przybyszom na pobyt w powiecie specjalnie rozważane, co wyjdzie na korzyść nietylko konsumentów i kupiectwa, ale przedewszystkiem państwu polskiemu. Adam Zapiórkowski

Prezes Kongregacji Kupieckiej.

Miłośnikom Pienin przypominamy, że w ub. roku pojawił się nadzwyczaj interesujący „Przewodnik po Pieninach i Szczawnicy", wydany przez znawców tego terenu z prof. Marczakiem na czele. Monografja ta oddaje niepospolite usługi wszystkim udającym się na krótszy lub dłuższy pobyt w okolice czorsztyńsko pienińskie gdyż porusza wszelkie zagadnienia terenowe i ludoznawcze, informując równocześnie wyczerpująco o stosunkach miejscowych. Powinna się znaleść w każdej bibljotece szkolnej zwłaszcza skautowskiej, nadto u wszystkich turystów i letników naddunajeckich. Do nabycia w firmie Gebethnera oraz w księgarniach podhalańskich.

Nadesłane.

BILANS BANKU PODHALAŃSKIEGO

Spółdzielczego z nieograniczoną odpowiedzialnością w ZAKOPANEM, przedtem Towarzystwo Zaliczkowe — na dzień 1-go stycznia 1928 r.

Stan czynny

1)	Pożyczki wekslowe	606611·60
2)	Rachunki bieżące	43020·70
3)	Rachunki różne	9682·84
4)	Lokacje	50864·99
5)	Odsetki zapłacone 1928 r.	7063·02
6)	Nieruchomości	104633·88
7)	Ruchomości	23213·91
8)	Papiery wart. i kupony	696·45
9)	Waluty	22944·68
10)	Kasa	85742·32
	zł	954474·39

Stan bierny

1)	Wkłady oszczędności	377959·02
2)	Redyskont weksli	287480·—
3)	Rachunki bieżące	88232·56
4)	Różne	8628·77
5)	Odsetki pobrane na r. 1928	8217·33
6)	Zastępstwa	10000·—
7)	Udziały	79492·77
8)	Fundusz zapasowy	85029·19
9)	Fundusz amortyz.	4659·01
10)	Fundusz rezerw. strat	1500·—
11)	Zysk za 1927 r.	3275·74
	zł	954474·39

Rachunek strat i zysków za 1927 r.

Straty

1)	Koszta administracji	62636·29
2)	Amortyz. nieruchomości i ruchomości	2212·04
3)	Zysk za 1927 r.	3275·74
	zł.	68124.07

Zyski

1)	Odsetki i prow.	38471·84
2)	Dochód z adm. realn.	22795·17
3)	Różn. papiery wartość.	651·57
4)	Różn. walut	6205·49
	zł	68124·07

Sprawozdanie niniejsze zatwierdzone zostało przez Walne Zgromadzenie w dniu 14 kwietnia 1928 r.

Redaktor odpowiedzialny Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.